

BOHDAN CHWEDENĆZUK

## STUDENCKI ZBIÓR ROZPRAW. UWAGI NA MARGINESIE

**Tadeusz Ciecierski, Lech M. Nijakowski, Jakub Szymauik (red.): *Filozofia i nauki szczegółowe*.** Warszawa, Koło Filozoficzne przy Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 2002, 190 s.

Będą to uwagi na marginesie, lecz niemarginesowe. Mam przed sobą zbiór rozpraw *Filozofia i nauki szczegółowe* (niżej będę pisał *FNS*), przynoszący prace czternastu autorów. Autorzy to studenci Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz, wedle mojej wiedzy, dwaj słuchacze studium doktoranckiego w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i jeden pracownik naukowy tego Instytutu. Zbiór składa się z pięciu działów: „Filozofia a matematyka”, „Filozofia a teoria języka”, „Filozofia a biologia”, „Filozofia a teoria umysłu”, „Filozofia a nauki społeczne”. Oto nazwiska autorów (w kolejności ich tekstów): Leszek Aleksander Kołodziejczyk, Piotr Labenz, Krzysztof Wójtowicz, Jakub Szymanik, Tomasz Puczyłowski, Witold Kieras, Jakub Jakubowski, Marcin Zajenkowski, Marcin Gokieli, Marcin Miłkowski, Sebastian Szymański, Lech M. Nijakowski, Maciej M. Czapnik, Marta Bucholc. A oto niektóre zagadnienia podejmowane przez naszych autorów: o stosowalności matematyki w filozofii (Leszek Aleksander Kołodziejczyk), o istnieniu przedmiotów matematycznych i prawdziwości zdań matematyki (Piotr Labenz, Krzysztof Wójtowicz), o formalnej teorii języka naturalnego (Jakub Szymanik), o paradoksie związanym z pochodzeniem życia na Ziemi (Jakub Jakubowski), o poznawaniu cudzych stanów psychicznych (Marcin Zajenkowski), o miejscu świadomości w świecie przedmiotów nieożywionych (Marcin Gokieli), o roli analogu w naukach społecznych i filozofii (Lech M. Nijakowski), o naturze faktów historycznych (Maciej M. Czapnik).

*FNS*, jak każda książka, jest *znakiem* i zarazem *oznaką* - znakiem, bo zbiorem wyrażeń językowych; oznaką, bo zjawiskiem, którego wystąpienie pozwala wnosić o innych zjawiskach. Gdy interesuje nas znakowa strona książki, chodzi przede wszystkim - jeśli książka należy do piśmiennictwa dyskursywnego - o prawdziwość i zasadność jej zdań. Gdy zaś interesuje nas oznakowa strona książki, chodzi o stany środowiska, na które książka wskazuje. Ten, kogo zajmuje znakowa strona *Elementów* Euklidesa, pyta o prawdziwość twierdzeń, poprawność dowodów itp. Kto natomiast ma na uwadze

stronę oznakową *Elementów*, stara się dotrzeć do stanów kultury Grecji IV wieku p. n. e., na które wskazują stany obiektu, którym są *Elementy*.

Zajmę się *FNS* jako oznaką. Książka ta prowokuje mnie do wypowiedzi o stanie filozofii i nauczania filozofii w Polsce. Nie sposób jednak dotrzeć do intrygujących zalet *FNS*, a więc ostatecznie do tego, na co książka wskazuje, dopóki nie wiadomo, czym jest jako zbiorowe dzieło myśli, czyli jako znak.

Przystępuję więc od ogólnej charakterystyki *FNS*. Merytoryczna recenzja z *FNS* jako całości, recenzja, na którą książka ze wszech miar zasługuje, przekracza moje kompetencje, a autor recenzji rzetelnej powinien mieć, tak jak autor *FNS*, postać kolektywu.

Oto główne znamiona tekstów składających się na *FNS* - są to teksty problemowe, badawcze, nieuprzedzone i nowoczesne. Przyjmuję, że cechy te są stopniowalne, i że są zaletami. Twierdzę, że rozprawy składające się na *FNS* posiadają je, z różnymi wahaniami, w znacznym stopniu, a zatem odznaczają się znacznymi zaletami.

Rozprawy *FNS* są problemowe, bo autorzy stawiają pytania i dążą do rozstrzygnięć. Pytania, które stawiają, są *ich* pytaniami, a pytający zmierzają do swoich rozstrzygnięć. Jeśli usłyszę, że nie ma w tym nic osobliwego, odpowiem, że w dzisiejszym polskim piśmiennictwie filozoficznym jest to dalece niepowszechne. Szata językowa pytań nie przesądza, że stawia je ten, kto je wysławia, a rozstrzygnięcia, jeśli z nimi występują autorzy „dorosłych” prac filozoficznych, są nierzadko kompilacjami czy omówieniami odpowiedzi już udzielonych bądź wersjami rozstrzygnięć osiągniętych przez innych, lecz nieznanymi piszącemu.

Autorzy *FNS* starają się wypracować rozstrzygnięcia swoich pytań w toku postępowania badawczego. Powie ktoś, że w piśmiennictwie dyskursywnym ludzie rutynowo przedstawiają tok procesu badawczego, prowadzą badanie, by tak rzec, na oczach czytelnika lub przynajmniej systematyzują przebieg uprzedniego badania w postaci zwartej argumentacji. Odpowiem, że ta naturalna praktyka jest nieczęsta w dzisiejszym polskim piśmiennictwie filozoficznym. Badanie zastępują tu przytoczenia, czyli rekurs do autorytetu lub ucieczka za cudze plecy; deklaracje zastępują argumenty. A nade wszystko, współczesną filozofię polską dławi, by użyć tego terminu w jeszcze jednym znaczeniu, historyzm: opisywanie i komentowanie poglądów przodków, od Parmenidesa do Putnama. Zjawisko to ma dwie postacie - jawną i niejawną. Jawną w pracach historyków filozofii, a niejawną w pracach z pozoru problemowych, a w istocie omawiających cudze problemy i cudze ich rozwiązania, opatrywanych najczęściej tytułami o schemacie *x w dziele Y-greka*. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie trzy osobliwości: statystyczna - prace takie przeważają wśród polskich publikacji filozoficznych; merytoryczna - ich metodologia sprowadza się często do niewyszukanych nar-

racji; hierarchiczna — omijają myślicieli i zagadnienia najwyższej rangi. Innymi słowy, polska filozofia dzisiejsza to przemożnie historia filozofii uprawiana sposobem dziewiętnastowiecznym i stroniąca od wielkich myślicieli i wielkich zagadnień przeszłości. (Opinię tę rzecz jasna odwołam, jeśli zobaczę polskie książki o Kartezjuszu, Locke'u, Berkeleyu, Hume'ie, Kancie czy Heglu, rekonstruujące ich poglądy, badające słuszność tych poglądów, opisujące je we współczesnym języku, nie zaś w języku zbliżonym do zażytkowych idiomów dawnych autorów, i pokazujące, że poglądy klasyków przydają się do rozwiązywania dzisiejszych problemów.)

Autorzy *FNS* to ludzie bez uprzedzeń, w czym pomocny jest im wiek - nie zdążyli jeszcze nabawić się uprzedzeń. Bez uprzedzeń, nie znaczy - bez poglądów. W filozofii „dorosłej” natomiast częsta jest kompozycja przeciwstawna - z uprzedzeniami, lecz bez poglądów. Częste jest też nieujawnianie poglądów: ze świecą w ręku trzeba teraz szukać marksistów, naturalistów, fizykalistów, radykalnych empirystów, racjonalistów w stylu Tadeusza Kotarbińskiego, Barbary Stanosz, Mariana Przełęckiego - słowem, zwolenników stanowisk o nieocenionych dziś konotacjach światopoglądowych.

I na koniec cecha, którą trudno opisać bez ryzyka nieporozumień: teksty *FNS* są nowoczesne. Doszło w filozofii, przypomnę, na przełomie stuleci dziewiętnastego i ubiegłego do przewrotu, nazywanego w sposób zawężający przewrotem lingwistycznym. Przewrót ten miał, jak każdy przewrót, różne impulsy, różne treści i owoce. Dziś widać wyraźnie, co z niego zostało: krytycyzm semantyczny, czyli zwyczaj ustalania treści pojęć, zanim się je wciągnie do filozofowania; kultura logiczna, czyli dbałość o wynikanie i wrażliwość na niewynikanie; samowiedza metodologiczna, czyli dążenie do korelowania tego, co uzasadniane, z tym, co uzasadniające. Produktem ubocznym tych dyspozycji jest uprawianie filozofii jako czegoś, co podlega postępowi, jak każdy zestaw środków badawczych. Dyspozycje te siłą rzeczy spokrewniają filozofię z nauką. Stąd rys swoisty filozofii nowoczesnej - jej współpraca z nauką, współpraca przez udziały w tym samym banku narzędzi badawczych i przez dostęp do banku naukowych informacji o świecie, bez których filozof nie ma co marzyć o tworzeniu, by powiedzieć za Avenariusem, ludzkiego pojęcia świata. Pochodną tej sytuacji jest sztafetowy charakter prac filozofów nowoczesnych, czyli to, że nawiązują do pierwszorzędnej literatury najnowszej, a z rzadka do klasyków - nawiązują, by tak rzec, dla współbadania, a nie dla ozdoby.

Teksty autorów *FNS* są mniej lub bardziej we wskazanym sensie nowoczesne, teksty polskiej filozofii „dorosłej” są natomiast w znacznej mierze nienowoczesne. Osobliwe to, jak na prace w języku, w którym przed kilkudziesięciami laty powstawały dzieła współtwórców przewrotu lingwistycznego w filozofii.

*FNS* jest zatem oznaką kondycji polskiej filozofii: oznaką mylącą, jeśli kierowani mądrością, że niedaleko pada jabłko od jabłoni, oczekiwalibyśmy po piśmiennictwie filozoficznym dorosłych Polaków poziomu odpowiadającego poziomowi młodzieńczej *FNS*, lecz stosownie go przerastającego; oznaką instruktywną natomiast, choć nieintuicyjną, bo ukazującą marną kondycję filozofii profesjonalnej - kondycję, której całościowy opis zawiera zdania przeczące zdaniom, którymi opisałem główne cechy *FNS*.

Nie sposób zatem na pytanie, skąd wzięła się *FNS*, odpowiedzieć, że z podłoża, którym jest pisarstwo starszych koleżanek i kolegów.

Pozostaje więc dydaktyka filozoficzna - ewentualność, że mamy dziś w Polsce piśmiennictwo filozoficzne wyraźnie poniżej poziomu światowego, zaś dydaktykę filozoficzną na poziomie zadowalającym.

Otóż, nie - nie mamy. Nauczanie filozofii w Polsce jest zwierciadlanym odwzorowaniem kondycji samej filozofii. Jest nienowoczesne, niebadawcze i nieproblemowe, a owładnięte historyzmem - opowiada się głównie młodzieży, co kto głosił, opowiada się językiem zbliżonym do tego, w którym to głosił, zamiast roztrząsać z nią pytania filozoficzne, uczyć dociekań filozoficznych. Dydaktyka ta jest szkołą werbalizmu i rezonerstwa - w miarę studiów młody człowiek gubi na ogół licealne wiadomości naukowe, a nabiera przekonania, że opanowawszy stosowne słownictwo można tu powiedzieć wszystko, skoro powiedziano wszystko.

Autorzy *FNS* nie mogą więc być wychowankami takiego szkolnictwa filozoficznego, jakie opisałem w brutalnym skrócie i rzecz jasna w uśrednionej postaci. Nie znajduję zatem innej odpowiedzi na pytanie, skąd się wzięli, niż ta - są samoukami. Nie byłoby w tym nic egzotycznego i nic złego, wszyscy przecież jesteśmy w pewnej mierze samoukami. Nie byłoby, gdyby nie to, że uczą się sami nie z wsparciem systemu edukacyjnego, lecz wbrew niemu lub, co na jedno wychodzi, z wsparciem, którego udzielają im wzorce negatywne. Hipotezę moją wzmacnia okoliczność, że autorzy *FNS* to z nielicznymi wyjątkami outsiderzy systemu - studenci Kolegium, które pozwala im wybierać zajęcia i przez to samo skłania do wyborów optymalnych.

Odkładam *FNS* z przysłowiowymi mieszanymi uczuciami - z nadzieją i z obawą. Co się z nimi stanie, z autorami *FNS*? Czy wessie ich system, czy go przeobrażą?